Nr. 41. Wtorek 19 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem na I-ej stronie 12 groszy polskich, na III-ej 8 groszy, na IV. V. VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—4 groszy za wyraz. Najmniej 40 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

Ceny ogłoszeń podane w złotych polskich będą obliczane podług kursu złotego franka, płatne w markach polskich po kursie z dnia poprzedzającego zapłatę.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 71. — Katowice, Stopa...

OBWIESZCZENIE

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wypuszcza

serję I 10% pożyczki kolejowej

w obligacjach po 10, 25, 50 i 100 franków złot. nominalnie.

10% pożyczka kolejowa będzie sprzedawana za marki polskie według kursu dziennego franka złotego, ustanawianego dla podatków po cenie emisyjnej, wynoszącej 90% sumy nominalnej.

Wypłata procentów i spłata kapitału oparta jest na kursie dziennym franka złotego w chwili dokonania zapłaty, a więc lokata w tej pożyczce jest uniezależniona od możliwych wahań waluty polskiej.

Przy nabywaniu pożyczki kolejowej przyjmowane będą do wysokości 50% nabywanej sumy obligacje 8% państwowej pożyczki złotej, co umożliwi zainteresowanym podniesienie sobie procentu od posiadanych obligacji.

10% pożyczka kolejowa jest wypuszczona na 10% a uwzględniając niższy kurs emisyjny oraz zwolnienie jej kuponów od podatku, faktycznie przynosić będzie 12% rocznie. Oprocentowanie w żadnym razie nie może uledz obniżeniu przez pięć lat, tj. do dnia 1 lutego 1929 r., choćby warunki rynku w tym czasie się zmieniły; gdyby po 5 latach odsetki zostały obniżone, to obniżenie to może nastąpić tylko do normy, o 1% wyższej niż stopa dyskontowa, która będzie wówczas stosowana przez Bank Polski i przytem każdy, kto nie zechce zamienić swej obligacji na nową o niższym procencie, będzie mógł odebrać gotówką całkowitą sumę nominalną posiadanej przez się pożyczki.

Serja I 10% pożyczki kolejowej jest zabezpieczona całym majątkiem i dochodami wszystkich kolei państwowych i zapisana na hipotece kolei żelaznych.

Umorzenie 10% pożyczki kolejowej nastąpi w ciągu 10 lat przez wylosowanie co półrocze odpowiedniej części pożyczki.

Obligacje serji I pożyczki kolejowej posiadają szereg przywilejów, a więc:

1) kupony są wolne od podatku od kapitałów i rent,
2) obligacjom przyznano prawo bezpieczeństwa publicznego,
3) obligacje pożyczki kolejowej mogą być składane jako kaucje i wadja,
4) wywóz obligacji serji I 10% pożyczki kolejowej oraz kuponów jest wolny i nie wymaga żadnych pozwoleń,
5) pożyczkę można wpłacać w 50% obligacjami 8% państwowej pożyczki.

Miejscami sprzedaży 10%-wej pożyczki kolejowej są: wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i wszystkie jej oddziały, wszystkie kasy skarbowe, kasy główne wszystkich Dyrekcji Kolei Państwowych, jak również banki prywatne i ich oddziały.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę najdroższemu mężowi i ojcu naszemu

Ś. p. ROMANOWI PROKOPOWICZOWI

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu i sz. p. Stanisławowi Rucińskiemu, składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać" pogrążeni w głębokim smutku

978 **żona, dzieci i wnuki.**

Strachy na Lachy.

Sosnowiec, 19 lutego.

Od dawna, od pokoju ryskiego utrwaliło się w pojęciu społeczeństwa przekonanie, że armja bolszewicka przedstawia cyfrę, z którą bądź co bądź, trzeba się poważnie liczyć, a Bronstein-Trocki snuje ciągle plany nowej wojny. Z kół wojskowych i innych przenikały raz po raz wiadomości o tem, a że Trocki umiał okolicznościowo prawie nie gorzej jak kiedyś Wilhelm pobrzękiwać szablą i przez swe kanały prasowe rozsiewać wieści złowrogie, więc bluff brano za prawdę i do dziś armja czerwonego cara wydaje się czemś dość groźnem.

Zgoła inaczej mówiła o niej zwykle doskonale, z najlepszych źródeł informowana prasa angielska. Swego czasu „Times" opowiadał o wysiłkach Trockiego w celu stworzenia eskadr napowietrznych. Sprowadzano motory i instruktorów z Niemiec, kosztowało to wiele pieniędzy i zachodów, lecz wynikiem tego było zupełne fiasco. Co się tyczy armji w roku zeszłym, przedsięwzięto jej zmniejszenie, zrazu do 700 tysięcy, a w końcu roku zmniejszyć się ona miała do pół miljona.

Bardzo ciekawych i godnych uwagi relacji dostarczył obecnie o armji bolszewickiej w londyńskiej „Daly Mail" anglik, który spędził w Rosji lat 20 i poznał stosunki tamtejsze na wylot. Zapewnia on, że Trocki absolutnie nie myśli o żadnej wojnie i nie mógłby wcale myśleć o niej, gdyż armja jego, lubo jest w niej wielu oficerów żydów, jest przesączona niechęcią i nienawiścią do bolszewizmu. Z wyjątkiem garnizonów w Moskwie i Piotrogrodzie, na ogół dobrze odzianych i karmionych, wojsko przedstawia się licho i polegać na niem nie można wcale. Gdy zwołano rezerwistów na ćwiczenia, bardzo wielu nie stawiło się. Tych zaś, co się stawili trzeba było przyjęcać i głaskać. Pozwolono im przeto nocować w mieście. Nie taili się oni bynajmniej ze swym antibolszewizmem; były wypadki że rezerwiści mówili oficerom wręcz, „iż gdyby ich Trocki —jak naówczas głoszono— miał wysłać w interesie Niemiec na wojnę, byłoby to dla nich pożądaną sposobnością do obalenia znienawidzonych rządów komunistycznych. Panuje ogólne przekonanie, że opuściłby oni szeregi przed pierwszą bitwą, a wojna byłaby tylko dla nich pożądaną o tyle, że stałaby się hasłem do kontrewolucji.

Z taką armją oczywiście Trocki nie mógłby niczego przedsięwziąć. Dlatego nawet w razie — upewnia nas ten anglik — gdyby Polska lub Rumunja zajęła wobec Rosji wyzywającą postawę, nie przyszłoby do wojny. Trocki nie odważyłby się na taki krok, wobec takiego stanu umysłów w wojsku, które tak jak ludność w Rosji marzy tylko o tem, aby jakakolwiek armja nieprzyjacielska przybyła do Moskwy co byłoby hodźcem do powstania przeciwko ciemięzcom. A w... czeki nie sięga w głąb umysłów; nikt nie może nakazać tłumom myśleć kategorjami żydowsko-komunistycznemi.

Tłumy te są wielce rozgoryczone. Widzą, że rząd sowiecki, który obiecywał im raj, obojętnie patrzy na biedę i bezrobocie, a miljony wyrzuca na bezowocną propagandę zagranicę. Tak np. w Bułgarji wydano na agitację podobno aż 20 miljon. f. sterl. a rezultatem pozytywnym było to tylko, że wyrzucono z Bułgarji 200 agitatorów moskiewskich.

Zresztą masy utożsamiają bolszewizm z ...em a od pewnego ... w Rosji wiatr antysemityzmu coraz silniej, przeważając się w dotkliwych, lokalnych pogromach żydów na Ukrainie i w wychodźtwie zamożniejszych kupców izraelickich. Prąd antyżydowski podsyca propaganda przeciwbolszewicka z ramienia anarchistów, który ostrze swe zwrócił w pierwszym rzędzie przeciwko istotnym panom sytuacji — żydom Zinowiewym i Kamieniewym. Taki sam nastrój panuje z natury rzeczy w szeregach armji i nawet w specjalnych gwardjach grasuje silny antysemityzm.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w tych warunkach żydowski minister wojny nie może myśleć w żadnym razie o jakiejkolwiek wojennej imprezie. A jeśli tak jest rzeczywiście, zachodzi pytanie, czy dla polskiego ministerjum spraw zagranicznych nie wybiła godzina stosowna do podjęcia energicznego sprawy Kłajpedy, zarówno jak sprawy tak ciężko materjalnie i na polu oświaty krzywdzonych polaków w Kowieńszczyźnie. Długo już czekają oni na pomoc ze strony Warszawy i Acosiętyczy Kłajpedy, gdzie rząd kowieński powodzeniem zachęcony występuje zuchwale, można być pewnym, że rząd ten nie dopuści w praktyce do tego, aby Polska korzystała z przysługujących jej praw w porcie kłajpedzkim i na Niemnie, jeśli na terenie międzynarodowym nie naciągniemy mocnych strun, a postulatów naszych nie poprzemy energiczną postawą. Czas aby Polska uczyniła ten krok w interesie polaków na Litwie oraz dla wzmocnienia swego stanowiska mocarstwowego.

Maciej Wierzbiński.

W sprawie ochrony lokatorów.

Przemówienie prezesa klubu związku ludowo-narodowego pos. prof. Stanisława Głąbińskiego.

Wysoka Izbo! Ustawa o ochronie lokatorów nie jest wymysłem polskim i nie jest właściwością ustawodawstwa naszego. Ustawy takie zostały wydane we wszystkich krajach wojujących a zostały wydane ze względu na potrzeby społeczne i potrzeby państwowe, jakie się objawiły w czasie wojny.

Trzeba było zapewnić rodzinom tych, którzy zostali powołani do obrony kraju, dach nad głową i to było podstawą rzeczową słuszną społecznie wprowadzenia tego rodzaju ustaw we wszystkich państwach. Ale nie we wszystkich państwach ustawa o ochronie lokatorów doprowadziła do takich konsekwencji jak u nas, a nie doprowadziła dlatego, że nie wszędzie stosunki monetarne i walutowe rozwinęły się w ten sposób, jak w naszem państwie.

Jeżeli więc dziś ludzie narzekają na ustawę o ochronie lokatorów, to należy nam zdać o tem, że właściwa wina i właściwa przyczyna nie tkwi w tej ustawie, ale tkwi w stosunkach monetarnych, w stosunkach walutowych u nas. I dlatego też nie należy sądzić, że tylko właściciele nieruchomości stali się ofiarą tych stosunków.

Wiadomo, że mamy rozmaite inne ofiary. Ktokolwiek posiadał papiery wartościowe, opiewające na waluty państw rozbiorowych, ktokolwiek kupił nasze papiery np. pożyczkę odrodzenia, ktokolwiek ma prawo do pobierania jakichś rent czy sum asekuracyjnych w walutach dawnych, albo też w walucie polskiej, ktokolwiek ma jakieś pretensje, w szczególności wierzytelności hipoteczne, — ten znajduje się w analogicznem położeniu, a nawet do pewnego stopnia w gorszem, aniżeli właściciele nieruchomości, ponieważ utracił cały kapitał i nie pobiera zupełnie żadnego dochodu, bo przecież dochód otrzymywany z papierów wartościowych w walucie polskiej nie może być za dochód uważany.

Z drugiej strony jednak jest obowiązkiem państwa i jest obowiązkiem społeczeństwa, przystąpić do przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych, i do odbudowy stosunków gospodarczych.

Bez tej odbudowy niema mowy o tem, by gospodarstwo narodowe mogło się rozwijać normalnie, dlatego może właśnie dzisiaj jest już ostatnia chwila do tego, aby przystąpić do istotnej zmiany tych stosunków, aby utorować drogę do przywrócenia stosunków normalnych także i na tem polu.

Nie jakiś interes lokatorów, a także nie interes właścicieli nieruchomości, ale dobro państwa, ogólny interes społeczny musi nas skłonić do tego, abyśmy rzeczywiście na podstawie tego projektu, jaki nam został przedłożony, bliżej się tej sprawie przypatrzyli i ostatecznie ją zdecydowali.

O ile chodzi o wierzytelności prywatne i także publiczne, daliśmy pełnomocnictwa rządowi, dalibyśmy pełnomocnictwa ministrowi skarbu, aby tę sprawę uregulował. Czy i w jaki sposób ta sprawa zostanie uregulowana, nie chcę przesądzać.

W każdym razie jednakowoż ustawa o ochronie lokatorów powinna być przez wysoki sejm załatwiona, a powinna być załatwiona nietylko ze względu na swe wielkie doniosłe znaczenie, ale również i dlatego, że sejm zajmował się już tą sprawą. W roku 1920 wydano znaną ustawę w tej złudnej nadziei że ona ureguluje stosunki. Wobec tego jednak, że moneta nasza spadała nadal ta ustawa nie doprowadziła do polepszenia stanu rzeczy.

Następnie jeszcze w sejmie ustawodawczym, zastanawialiśmy się nad tą rzeczą, uchwalono nawet w komisji projekt ustawy, który nie stał się ustawą tylko dlatego, ponieważ nastąpiło rozwiązanie izby.

Jeżeli więc teraz komisja przychodzi z wnioskiem, ażeby rzecz tę ostatecznie uregulować, jest istotnie naszym obowiązkiem rzeczowo i przedmiotowo sprawę traktować i zrobić to, co jest rzeczą konieczną, ażeby utorować przynajmniej drogę do załatwienia tej sprawy, jeśli nie w tym roku to za lat kilka, ażeby była nadzieja uzasadniona, że przynajmniej za lat kilka normalny rozwój naszych stosunków gospodarczych będzie zapewniony.

Załatwienie tej sprawy jest potrzebne przedewszystkiem ze względów zasadniczych. Nie możemy dopuścić do tego, ażeby zasada konstytucyjna własności indywidualnej doznawała ciągłych ograniczeń nawet i wówczas, kiedy te ograniczenia nie okazują się konieczne.

Ograniczenia własności są przewidziane w konstytucji i jeżeli rzeczywiście dobro państwa czy społeczeństwa tego wymaga na te ograniczenia zgodzić się należy. Skoro jednakowoż te ograniczenia nie są konieczne potrzebne, skoro one przeszkadzają normalnemu rozwojowi gospodarstwa narodowego — powinny odpaść w interesie państwa i w interesie społeczeństwa.

A dalej pamiętać musimy o tem, że dzisiejszy rozwój kultury i gospodarstwa narodowego wymaga tego, ażeby dać możność rozwoju tym wielkim centrom życia politycznego, gospodarczego i towarzystwach, które nazywamy miastami.

Jeżeli przypatrzymy się życiu spółczesnemu w innych państwach, a także w naszym kraju, przekonamy się, że miasta rosły zawsze i rosną o wiele szybciej, aniżeli inne siedziby ludzkie. Bo w miastach w państwie nowożytnem koncentruje się całe życie społeczne, koncentruje się całe życie gospodarcze i całe życie polityczne.

Także i w naszych dzielnicach, dzielnicach Polski tyleż, które się żywej rozwinęły, widzimy o wiele większą ludność miejską, tak, że ta ludność np. w Wielkopol-

sce dochodzi do 25 procent całej ludności.

W innych krajach zachodnich wyżej rozwiniętych widzimy, że więcej, aniżeli połowa ludności znalazła siedzibę w miastach i w miejscowościach fabrycznych i przemysłowych. Więc i my musimy się na to przygotować. Jeżeli chcemy naszego rozwoju gospodarczego, musimy się z tem liczyć, że miasta muszą uczynić siedzibą dla o wiele większej ilości mieszkańców.

Dlatego nie możemy pozostawić miast w takim zastoju budowlanym, w jakim się one znajdują. Wskutek ustawy o ochronie lokatorów w związku ze spadkiem waluty i kredytu, budowa zupełnie ustała. Wprawdzie nowe budowle cieszą się pewnemi przywilejami, ale te przywileje nie mają trwałej wartości wobec tego, że utrzymują się tak daleko idące ograniczenia dla domów starych, wskutek czego zawsze zachodzi obawa, że te ograniczenia będą rozszerzone także i na nowe budowle.

A dzisiaj, kiedy przystępujemy do sanacji naszych stosunków monetarnych, kiedy jest nadzieja, że będziemy mogli odrodzić u nas kredyt, a więc także kredyt budowlany i hipoteczny, należy wszystko uczynić ażeby umożliwić budowę domów i rozszerzenie naszych miast.

A dalej nie możemy zapominać także o interesach lokatorów, ale nietylko tych lokatorów, którzy mieszkają, ale i tych, którzy poszukują pomieszczeń. Wszakże wiemy, że mamy coraz więcej ludzi, szukających pomieszczeń w miastach i nietylko ludzi zamożnych, ale i takich, którzy poszukują pracy, robotników, rękodzielników, boć przecież miasta muszą się także przemysłowo rozwijać.

Następnie muszę zwrócić uwagę na potrzeby naszej młodzieży, w szczególności zaś młodzieży akademickiej. Młodzież akademicka nie znajduje dziś istotnie koniecznych pomieszczeń dla siebie.

W czasie, kiedy jeszcze ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązywała, niejeden właściciel mieszkania, a także najemca mieszkania przyjmował do siebie akademika, aby dać mu możność nauki. Dziś zaś ci właściciele mieszkań i lokatorzy dzielą się jakby na dwie kategorje. Jedna kategorja dąży do wyzysku, chce uzyskać jaknajwięcej z tych pomieszczeń, jakie ofiarowuje. Z takich ofert nie mogą korzystać młodzieńcy, szukający nauki w mieście.

A druga kategoria odznacza się jakby lękiem przed najemcami, bo wie, że jeżeli dopuści się raz kogoś do mieszkania, to już klamka zapadła i nie może go usunąć nawet wtedy, gdyby jego zachowanie było tego rodzaju, żeby trzymanie go przy rodzinie nie było możliwe. I dlatego też zamyka się dom przed młodzieńcami, którzy przedtem dostawali pomieszczenie, tylko dlatego, ponieważ dzisiaj zachodzi obawa, obawa uzasadniona przepisami ustawy o ochronie lokatorów.

Nie możemy pominąć także i względów skarbowych. Państwo, a szczególnie gminy, szczególnie ciała samorządowe przed wojną miały główne źródło dochodów z podatku domowego i z dodatków do podatku państwowego. Dziś to źródło zupełnie wyschło. Dziś muszą szukać tych źródeł podatkowych gdzieindziej, ewentualnie w rozmaitych podatkach spożywczych, które w wyższym może stopniu ciążą na ludności, aniżeli podatek czynszowy-domowy.

Trzeba też mieć na względzie i rozwój przemysłu budowlanego. Ustawa nie jest idealną. Wielu właścicieli domów sprzeciwia się jej, żądając pełnych praw, a m. in. i prawa wypowiedzenia mieszkania. Tego ustawa nie daje, lecz umożliwia definitywne rozwiązanie w przyszłości. Wiele przepisów wymaga zmiany lecz za ustawą będziemy głosować nie w interesie lokatorów, ani właścicieli nieruchomości, lecz w interesie państwa.

Wyrok sądu zgodny z opinją narodową.

Na łamach „Gazety Piotrkowskiej" pojawiła się klepsydra w grubej czarnej obwódce następującej treści:

„W dniu 1 marca 1923 roku zmarł śmiercią cywilną Mieczysław Kępiński, inżynier, jeden z najbogatszych ludzi w Piotrkowie, sprzedawszy żydowi Mordce Goldblumowi za 80.000.000 mk. część nieruchomości Nr. 540 w Piotrkowie składającą się z placu i połowy budynków, w tem młyna i tartaku".

P. Mieczysław Kępiński, czując się dotknięty treścią powyższej wiadomości, zwrócił się do sądu okręgowego w Piotrkowie z prośbą o pociągnięcie redaktora „Gazety Piotrkowskiej" p. Michała Małka do odpowiedzialności karnej. Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący p. Małka na 500 tysięcy kary pieniężnej.

Na skutek apelacji oskarżonego sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Warszawie, który sprawę przed paru dniami rozpoznawał. Obrońca redaktora Małka, adwokat Marjan Niedzielski dowodził, iż oskarżenie jest pozbawione wszelkiej podstawy. Jest rzeczą notoryczną, iż jednolita opinja narodowa w Polsce stoi na stanowisku, iż nie wolno jest polakowi sprzedawać ziemi w obce ręce. Skoro p. Kępiński ten zakaz świadomie pogwałcił, mógł z góry przewidzieć, iż w opinji polskiej utraci tytuł dobrego obywatela i zostanie z listy prawych polaków skreślony. W tym samym momencie, kiedy prasa polska otoczyła nazwisko p. Kępińskiego żałobną obwódką, w prasie innego odłamu nazwisko to mogło się pojawić wśród wieńca z wawrzynów. A wszak p. Kępiński dowiódł, iż polska opinja nie stanowi dlań żadnej wartości, widocznie więc interesuje go tylko tamta inna....

Sąd apelacyjny wydał wyrok, mocą którego redaktor Małek został uniewinniony.

Z kraju.

Warszawa. W tych dniach odbędzie się w warszawskim wojskowym sądzie okręgowym rozprawa przeciw por. Bońskiemu oskarżonemu o rzekomo fałszywe zeznania na niekorzyść majora Pieczonki, który miał mu dać rozkaz inwigilowania marszałka Piłsudskiego. Po za samym tematem oskarżenia ogólne zainteresowanie budzi także okoliczność, że na rozprawie zostaną przesłuchani w roli świadków: marszałek Piłsudski, gen. Sosnkowski, Szeptycki i Haller, oraz wielu innych wybitnych dostojników państwowych.

Łódź. Matuzalowe lata mający Majer Zilberman liczący lat 118, stały mieszkaniec m. Łodzi zmarł w dniu 12 m. b.

Podczas ostatniego strajku tramwajów, Zilberman odbył pieszo podróż do Aleksandrowa i z powrotem.

W życiu swem długiem nie wiedział, co jest choroba, a przed śmiercią zawoławszy swego 80-letniego syna żegnał się z nim zaznaczając, iż życie jest tak piękne i że zdaje mu się iż żył zakrótko.

Zilberman, jeden z rzadkich starych typów w rodzaju mickiewiczowskiego Jankiela, czuł się zawsze szczerym polakiem.

Niby pies, niby coś...

Prasę małopolską obiega następujący autentyczny dokument wystawiony przez jedną z gmin małopolskich:

„Zwierzchność gminna w X... donosi że 11 XII w nocy zjawił się w gminie jakiś niby pies niby coś, maści sino-mysząstej, ucha ma i stojące, spodem żółty z ogonem zakręconym i pokąsał psy i zwierzęta. Małemu pieskowi odgryzł głowę, pięciu psów mieli z nim styczność. Zwierzchność gminna zarządziła rewizję u ludzi, których zapodani psy byli w styczności. Zarządzono, aby posiadaczy psów trzymali na uwięzi, czy nie okaże się choroba wścieklizny.

13 II o 9 rano dostano jego na ogrodzie Iwana L. i Dmytra S. wyżej wymienione zwierze przez Stefana L. zabite siekierą w głowę, które leżało na ziemi, nie uciekając z nadmiernej wychudłości jego ciała i wycieńczenia bez trudu położono koniec rozpasanej bestji".

(Pieczęć i podpis).

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Ustawa o wyszynku trunków alkoholowych.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Wobec pogłosek, że rada ministrów uchwaliła już zmiany w ustawie o wyszynku trunków ministerium spr. wewnętrznych komunikuje, że uchwały takiej jeszcze niema, a jedynie projekt noweli tej ustawy rozesłano do poszczególnych ministerjów dla zaopinjowania.

Telegramy pożegnalne min. estońskiego i łotewskiego.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Ministrowie spraw zagranicznych estoński i łotewski w chwili przejazdu przez granice Polski wysłali do ministra Zamoyskiego depeszę, w której raz jeszcze dziękują mu za doprowadzenie do skutku konferencji bałtyckiej i wyrażają radość z powodu jej pomyślnych wyników.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Premjer Grabski przyjął dziś przedstawiciela Polski w komisji delimitacyjnej w Jaworzynie, podpułk. Romaniszyna, który zdał mu sprawę z przebiegu prac komisji, bardzo optymistycznej treści. Premier przyjął również wicemarszałka sejmu Osieckiego, który informował go o postulatach ludności na pograniczu czeskosłowackim.

Obligacje kolejowe.

Warszawa, 18 lutego.

(P.A.T.) Polska krajowa kasa pożyczk. podaje do wiadomości, że sprzedaż 10 proc. obligacyj kolejowych rozpocznie się w oddziale głównym p.k.k.p. w Warszawie dnia 18 lutego rb. w oddziałach prowincjonalnych p.k.k.p. sprzedaż obligacji kolejowych zacznie się później.

Rewolucja na Syberji.

Berlin, 18 lutego.

(PAT) Prasa wieczorna podaje wiadomość z Rygi, że we wschodniej Syberji wybuchła kontrrewolucja. W Błagowieszczeńsku i okolicy kontrrewolucjoniści rozbroili czerwoną armję i utworzyli rząd prowizoryczny, który zamierza proklamować monarchję. Oficerowie czerwonej armji, którzy za czasów carskich służyli przy wojsku, przeszli na stronę kontrrewolucjonistów. Ruchem kieruje niejaki Manikow i generał Liszewski.

Rząd prowizoryczny ogłosił stan oblężenia na całym obszarze Syberji wschodniej, począwszy od rzeki Amur. Rząd moskiewski powziął energiczne środki zaradcze, lecz ze względu na brak sił wojskowych w tej okolicy, dotychczas wszelkie środki nie odniosły żadnych skutków.

Anglja a Niemcy.

Londyn, 18 lutego.

(PAT) W izbie gmin zapytał się deputowany Harmborth, czy rząd zamierza obstawać w dalszym ciągu przy tem, aby Niemcy zapłaciły swoje odszkodowania. Macdonald odpowiedział twierdząco.

Delegacja przemysłowców węglowych.

Katowice, 18 lutego.

(AW). Jutro wieczorem wyjeżdża z Katowic do Warszawy delegacja przemysłowców węglowych celem poczynienia u rządu odpowiednich kroków, mających na celu złagodzenie ujawniającego się kryzysu węglowego.

Gorkij o Leninie.

Praga, 18 lutego.

(PAT). Maxim Gorkij, przebywający obecnie w Marienbadzie, oświadczył dziennikarzom, że kończy obecnie większą pracę o Leninie. Praca ta, opublikowana będzie najprzód w Ameryce a potem dopiero w Rosji.

Tajemnicza kradzież.

Warszawa, 18 lutego.

(AW). „Gazeta Wieczorna" donosi o kradzieży, dokonanej w biurach związku dowborczyków i straży narodowej. Dziennik wyraża zdziwienie, że pieniądze w kwocie 100 miljonów mk. zostały nietknięte. Prócz dokumentów zabrano maszynę do pisania.

Stan oblężenia w Palatynacie

Paryż, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Komisja międzysojusznicza w związku z walkami pomiędzy separatystami a nacjonalistami, ogłosiła w całym Palatynacie obustronny stan oblężenia.

Nowa fundacja Morgana.

Nowy York, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Znany miljarder amerykański, Morgan, chcąc uczcić pamięć swego nie dawno zmarłego ojca, przeznaczył 300.000 funtów szterlingów na budowę i urządzenie wielk biblioteki w Nowym Yorku „ użytku uczonych całego świat jak głosi akt fundacyjny.

Bilans P.K.K.P.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Wasz respondent miał możność zaz jomienia się z bilansem p. k. k. za 1 dekadę lutego. Z bila tego wynika, że w ciągu pier szych 10 dni lutego zapas w obcych wzrósł w efektywn banknotach z 5 i pół mil złotych na 9.7 miljona. Wz zapasu walut w pierwszej de dzie lutego był dwukrotnie w szy niż w ostatniej deka stycznia. Suma długu pańs wego w p.k.k.p. została zamk ta w ciągu ubiegłej dekady k tą 291 tryljonów mk.

Banknoty złotowe

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Komitet gan zacyjny banku polskiego rządził, aby banknoty złotowe trzymane z Paryża i L przechowywane w magaz bankowym przy ul. Nowogr kiej przewieźć do specjal skarbca p.k.k.p. Czynność tę kończono w ubiegłą sobotę, raz zaś odbywa się sortowa i przeliczanie banknotów. Zap tych banknotów jest zupełn wystarczający i wynosi 134 skrzyń, zawierających ban tów na ogólną sumę 15 miljar dów mk.

Zgon zasłużonego kapłana

Warszawa, 18 lutego.

(P.A.T.) Wczoraj przed połu niem zmarł po długich cierpi niach ks. Jan Graiewski, pos do I Dumy, kaznodzieja i zas żony pedagog, przeżywszy lat 5

Strajk angielskich robotników transportowych.

Londyn, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Główny komitet strajkowy robotników transportowych ogłosił komunikat, w którym wyraża zadowolenie, że strajk już ogarnął wszystkie porty angielskie. Komitet zapewnia, że bezpieczeństwo towarów jest zagwarantowane. Rząd ze swej strony zabiega o zabezpieczenie żywności dla Londynu. Gdyby jednak strajk obecny trwał dłużej jak 2 tygodnie, Anglji zagrażałby głód.

Zakończenie konferencji bałtyckiej.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Konferencja bałtycka zakończona została wczoraj, w niedzielę. W ostatnim dniu obradowały komisje prawno gospodarcza, polityczna i specjalna komisja redakcyjna. O g. 2 popoł. min. Zamoyski podejmował u siebie trzech ministrów państw nadbałtyckich, a o godz. 6 wiecz. odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie konferencji. Ostateczne wyniki konferencji podane zostaną do wiadomości ogółu za pomocą komunikatu w najbliższych dniach. Ostatnie posiedzenie konferencji zagaił min. Zamoyski mową, w której w życzliwych i serdecznych słowach dziękował przybyłym ministrom za współpracę. Następnie zabrał głos łotewski min. spraw zagran. Seja, w bardzo wytwornej formie dziękując min. Zamoyskiemu za umiejętne kierowanie obradami konferencji, które przez cały czas cechowała atmosfera niezwykłej i szczerej życzliwości. Konferencja, zdaniem ministra Seji zrobiła dobry a duży krok naprzód na drodze ścisłej współpracy Polski z państwami nadbałtyckiemi. Min. Seja zakończył swą mowę słowami: „do widzenia". O godzinie 8 wiecz. odbył się bankiet pożegnalny, urządzony przez posłów finlandzkiego, estońskiego i łotewskiego. O godz. 11 m. 20 w nocy ministrowie spraw zagr. estoński i łotewski opuścili Warszawę, żegnani na dworcu przez przedstawicieli rządu polskiego. Minister spraw zagran. finlandzki, który jak wiadomo przybył do Warszawy później, przedłużył swój pobyt w stolicy Polski o kilka dni.

Spadek drożyzny w Warszawie.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Na odbytem dziś posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie stwierdzono, że w pierwszej połowie lutego koszta te zmniejszyły się o 1.93 proc.

Dymisja min. Sosnkowskiego.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Wczoraj, w niedzielę, prezydent Wojciechowski przyjął wręczoną mu przez min. spraw wojskow.. gen. Sosnkowskiego prośbę o dymisję i na wniosek premjera Grabskiego zamianował ministrem gen. Sikorskiego. Odnośne dekrety prezydenta Rzpltej ukazały się w dzisiejszym „Monitorze Polskim". Powodem tej niespodzianej zmiany na stanowisku ministra spraw wojsk. były kwestje administracji wojskowej i budżetu ministerjum, co do których gen. Sosnkowski złożył pewne zastrzeżenia jeszcze w grudniu, kiedy obejmował tekę min. spraw wojsk.

Ruch kolejowy.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł „Iskry") Departament ruchu ministerium komunikuje, że na całem obszarze państwa w ciągu ostatnich 24 godzin likwidowano zaspy śnieżne tak, że dziś na wszystkich liniach głównych ruch kolejowy odbywa się zupełnie normalnie. Na niektórych drugorzędnych linjach zdarzają się jeszcze wypadki opóźniania się pociągów.

Okradzenie żony dyplomaty.

Warszawa, 18 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Żona radcy poselstwa austrjackiego p. Haas zawiadomiła policję śledczą o tajemniczem zniknięciu z jej mieszkania kosztownej broszy, wysadzanej brylantami, którą ostatni raz miała na przyjęciu czwartkowem u prezydenta Rzeczypospolitej. Policja śledcza zajęła się energicznie tą sprawą i znalazła dziś broszę u dorożkarza domu na placu Napoleona nr. 3, gdzie właśnie mieszka poszkodowana żona dyplomaty. Dorożkarz twierdził, że broszę znalazł w bramie domu i nie przypuszczał, że przedstawia większą wartość.

Pogoda na dziś.

Pochmurno, lekki mróz, drobne opady śnieżne, słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

8 loterja państwowa, 5 klasa, 7 dzień ciągnienia.

Warszawa, 18 lutego.

Wygrana 75 milj. mk. padła na nr. 34147.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 18 lutego.

Dolary — 9.200.000.
Funty — 39.475.000.
Franki franc. — 599.000
Franki szwajc. — 1.602.000
Liry włoskie — 406.000
Korony czes. — 266.000.
Korony aust. — 129
Bony złot. — 1.400.000.
Frank. walor.—1.798.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 18 lutego.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5.81.
1 miljon mkp. — 0,64.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Żarkach dnia 26 listopada 1923 r. w składzie Sędziego Pokoju M. Witkowskiego i Ławników: W. Kozaka i A. Nowary, rozpoznawał sprawę Lucji Kłóskiewicz o skup nabiału i na zas. art. 18 ust. z d. 2-VII 1920 r. poz. 449 postanawia 1) Lucję Kłóskiewicz, lat 49, przekupkę z Sosnowca, uznać winną, że dnia 11 lipca r. b. w Żarkach skupywała nabiał już o godz. 10 rano, czyli w czasie zakazanym i za to skazać ją na miljon mk. grzywny, a w razie nieściągalności tej kary na dwa tygodnie aresztu i oprócz tego sto tysięcy mk. opłaty sądowej; 2) Na koszt skazanej ogłosić w dwuch czasopismach krótką treść wyroku i wywiesić go na drzwiach jej mieszkania, lub w oknie na widocznym miejscu na przeciąg dni 14.

Za zgodność

968-1 Sekretarz Sądu: Duda.

Od dnia 18 do 25 listopada 1923 r. Komitet Tygodnia Akademickiego w Dąbrowie zorganizował zbiórkę na potrzeby polskiej młodzieży uczącej się w wyższych zakładach naukowych.

Fundusze zbierano drogą sprzedaży nalepek i cegiełek oraz składek na listy.

Zebrana suma mkp. 352.703.000 została przekazana Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w dniach: 18.XII.23 i 2.I.24 r.

Sprawozdanie cyfrowe przedstawia się jak następuje:

Ze sprzedaży nalepek uzyskano	mk. 59,470,000
Na listy składkowe zebrano:	
od urzędników T-wa Fr.-Rosyjskiego	4,000,000
„ „ kop. Flora	24,150,000
„ „ kop. Paryż	5,315,000
„ „ kop. Koszelew	250,000
„ „ fabr. Huta Bankowa	7,710,000
„ „ firmy Ł. i. Borkowski	2 553,000
„ „ kop. Mortimer	5,350 000
„ „ fabryki Fitzner i Gamper	980,000
„ „ huty Paulina	1,150,000
„ „ stacji Dąbrowa	7,674,000
„ „ Banku Udziałowego	2,650,000
„ „ „ Kredytowego	4,020,000
„ „ „ Przemysłowego	200,000
„ „ firmy E. Kosiński	15,200,000
„ „ Magistratu m. Dąbrowy	2,510,000
Członkowie T-wa Rzemieślniczego	1,800,000
„ Stowarz. Kupców Polskich	4,000,000
Od różnych zebrano na listy	790,000
Czysty zysk z przedstawienia urządzonego przez Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl.	16,400,000
10% dodatek do biletów w kino Venus	5,970,000
„ „ „ „ „ Odeon	3,550,000
„ „ „ „ „ Kometa	9,000,000
Ofiara p. dyr. Świrtuna	3,000,000
„ T-wa Huta Bankowa	15,000,000
Ze sprzedaży cegiełek zebrano:	
od T-w Przemysłowych	34,370,000
„ Kupców Polskich	16,400,000
„ „ żydowskich	33,680,000
„ Banków	17,540,000
„ pp. Dyrektorów i Inż. Tow. Przem.	34,518,000
½% od wkładów	20, 49,000
Razem	mk. 358,452,000

Rozchodowano:

Ogłoszenie „Tydzień Akademicki" wraz z rozklejeniem	mk. 1,000,000
Koszta przesyłki i opłaty stemplowe	5.749,000
Razem	mk. 6,749,000

Czysty dochód ze zbiórki wynosi mk. 352,703,000 (trzysta pięćdziesiąt dwa miljony siedmset trzy tysiące marek).

Rachunki z powyższej zbiórki zostały sprawdzone przez Komisję Rewizyjną Magistratu m. Dąbrowy Górniczej, poczem miejscowy Komitet uznał akcję za skończoną i rozwiązał się, pozostałe zaś akta wraz ze sprawozdaniem przesłał do Komitetu Wojewódzkiego.

Miejscowy Komitet dziękuje wszystkim paniom i panom, którzy wzięli na siebie trud kwestowania na ten społecznie doniosły cel.

Dr. Borkowski
Przew. T. Kom. Tyg. Akad.

Dąbrowa Górn., dn. 9 lutego 1924 r. 924

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

4 grosze za wyraz.

Posady i prace.

Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Lokale.

4 grosze za wyraz

Różne.

4 grosze za wyraz.

Zgubione dokumenty.

3 grosze za wyraz.

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Sosnowiec.

Kronika.

Kalendarzyk.

19	Dziś Kourada.
	Jutro Leona.
	Wsch. słońca 6,58
Wtorek.	Zach. 4.13

Rocznica koronacji Ojca św. W ubiegłą niedzielę, związek robotników chrześcjańskich w Dąbrowie, obchodził uroczyście rocznicę koronacji Ojca św.

Przed południem odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, po południu zaś, w sali kina „Kometa" akademja. Zagaił akademję prezes stow., p. Bielecki, poczem dr. Guzowski i ks. proboszcz Pawłowski, wygłosili referaty i stosowne przemówienia, po których nastąpiły deklamacje i żywy obraz.

Na zakończenie uroczystości licznie zgromadzeni słuchacze zaaprobowali wniosek zarządu, aby z okazji rocznicy wysłać na ręce nuncjusza w Warszawie depeszę, wyrażającą hołd papieżowi.

Rada miejska. W czwartek, dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia rady. Wybór członków komisji poborowej zwierząt pociągowych. Przepisy o godzinach otwierania i zamykania zakładów handlowych. Rozpatrzenie budżetu na r. 1924. Wnioski i zapytania członków rady miejskiej.

Poświęcenie sztandaru zw. pracowników handlowych i przemysłowych. W niedzielę związek pracowników przemysł. i handl. w Sosnowcu obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8 rano odczytaniem aktu chrztu i przybijaniem gwoździ. Następnie pochód ze sztandarami zw. pokrewnych związkowi prac. handl. i przem. udał się do kościoła parafjalnego gdzie poświęcenia sztandaru dokonał ks. szambelan Pieńkiewicz. Rodzicami chrzestnemi byli pp.: Drozdowska, Bron. Karska, Winklerówna, prezes związku p. Wł. Grunwald, Cieślikowski i Antoni Gallot, prezes sekcji dozorców.

Po uroczystości w kościele pochód udał się w stronę teatru, z którego balkonu przemawiał pan Evert, b. sekretarz związku.

Dalsze przemówienia wygłaszane były w sali „Trocadero". Przemawiali pp.: Grunwald, Koralewski, Łaszczyński, inspektor pracy Gallot, Grabiański oraz przedstawiciele związków urzędniczych z Warszawy, Śląska i Małopolski.

Po przemówieniach odbył się bankiet, w czasie którego przygrywała orkiestra z kop. „Flora".

Drzewiecki contra Osiowski. Wczoraj w sądzie pokoju w Sosnowcu rozpatrywana była sprawa między p. K. Osiowskim, komisarzem kasy chorych w Sosnowcu, a p. J. Drzewieckim, b. zastępcą komisarza kasy chorych. Oskarżycielem był p. Drzewiecki. Sprawa sądowa powstała na tle raportu, wysłanego do ministerjum pracy przez p. Osiowskiego. W raporcie tym komisarz kasy przytoczył fakty, które p. Drzewiecki uznał za krzywdzące go. Obrońcy p. Osiowskiego dowiedli, że komisarz kasy chorych, jako urzędnik państwowy i zwierzchnik p. Drzewieckiego miał prawo i obowiązek napisać do swej władzy zwierzchniej o wszystkiem, co dotyczy urzędników kasy w kwestjach służbowych. Uznając słuszność wywodów obrońców, sąd ogłosił decyzję, którą sprawę przeciwko p. Osiowskiemu umorzył.

Sprostowanie. „Dowiadujemy, że wiadomość co do zwolnienia przez biuro budowlane E. Kosińskiego wszystkich pracowników biurowych i ewentualnej likwidacji interesu, okazała się nieprawdziwą, gdyż tylko z przyczyny zastoju w przemyśle budowlanym została zwolniona część pracowników, a biuro będzie w w dalszym ciągu wykonywać roboty budowlane". 971

Mąka jest. Skutkiem zasp śnieżnych i utrudnionej komunikacji, nagromadzone w Zagłębiu zapasy mąki poczęły się wyczerpywać, co spekulanci chcieli wyzyskać i puścili pogłoskę, iż chleb lada dzień znacznie zdrożeje.

Rachuby te zawiodły, gdyż komunikację całkowicie przywrócono i obecnie do Zagłębia nadchodzą znaczne transporty mąki, której cena, jak zapewniają kupcy, ulegnie dalszej zniżce.

Bezpański przejazd. Przejazd kolejowy przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki w Dąbrowie, niema, jak się okazuje, właściciela, dzięki czemu tak ruchliwy punkt miasta jest bez opieki i nikt nie troszczy się o utrzymanie porządku.

W sprawie tej magistrat postanowił wezwać zainteresowane przedsiębiorstwa, aby raz wreszcie ustalić, do kogo faktycznie należy wspomniany przejazd.

Wyjaśnienie. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o ucieczce z więzienia będzińskiego komunisty Pilskiego. Skutkiem otrzymania błędnych informacji, napisaliśmy, iż zarząd więzienia dopiero po upływie kilku dni zawiadomił władze o zniknięciu aresztanta, tymczasem okazuje się, iż natychmiast po stwierdzeniu ucieczki, wszystkie komisarjaty zostały o tem powiadomione i tejże nocy urządzono szereg rewizji i obław na zbiega. Również zwrot o nieporządkach w więzieniu jest bezpodstawny, więzienie bowiem jest pod stałą i ścisłą kontrolą władz więziennio-sądowych, które dotychczas tych nieporządków nie stwierdziły.

Ucieczka wspomnianego więźnia udała się tylko dzięki niezbyt czujnemu nadzorowi dozorcy i nie można o to winić zarządu więzienia.

Uruchomienie baraków. Ponieważ w Dąbrowie ujawniano kilka wypadków chorób zakaźnych, szpital zaś miejski z braku miejsca nie może przyjmować tego rodzaju chorych, postanowiono uruchomić barak epidemiczny przy tymże szpitalu.

Po przeprowadzeniu koniecznej instalacji, wszyscy chorzy zakaźni będą umieszczeni w tym baraku.

Będzie, czy nie będzie? Pisaliśmy kilkakrotnie o redukcji szeregu restauracji w Zagłębiu, zarządzenie to bowiem przeprowadzane było w sposób conajmniej dziwny i, jak stwierdzono, wpłynęło znakomicie na rozwój potajemnego wyszynku.

Prawdopodobnie i władze musiały zmienić pogląd na daną sprawę, gdyż, jak się dowiadujemy, większość zamkniętych restauracji, ma otrzymać z powrotem cofnięte koncesje.

Zarządzenie to będzie, pomijając inne względy, z korzyścią dla skarbu.

Sprawy miejskie. Magistrat dąbrowski podwyższył miesięczne subsydjum ochronie św. Józefa do 30 miljonów mk.; postanowił nabyć dalszy transport materjałów, potrzebnych do robót oraz budowli miejskich i zamówił 300 tonn kostki brukowej i 200 mtr. sześciennych drzewa.

Amatorka kiełbasy. W sklepie Zygmunta Sapotyna na Piaskach Leokadja J. skradła kawałek kiełbasy wartości 1 milj. mk. Amatorkę kiełbasy pociągnięto do odpowiedzialności.

Przez zemstę. W mieszkaniu właściciela domu w Czeladzi Andrzeja Skocznego nieznany osobnik stłukł dwie szyby w oknach przyczyniając straty gospodarzowi na 10 milj. mk. Gospodarz podejrzewa jednego z lokatorów, z którym się kłócił.

Śmierć przy pracy. Na kop. „Paryż" w Dąbrowie, 30-letni ładowacz, Antoni Domagała, został tak silnie przygnieciony spadającym odłamem węgla, iż poniósł śmierć na miejscu.

Zabity osierocił żonę i 2-je dzieci.

Przy pracy. Na kopalni „Saturn" w Czeladzi odłam węgla spadł na głowę górnika Wincentego Ząbka. Z. uległ licznym obrażeniom twarzy i głowy. W stanie ciężkim przewieziono go na kurację do miejscowego szpitala.

Nagły zgon. Podczas pracy w fabryce cementu „Wysoka" zmarł nagle 50-letni robotnik Izydor Zych. Przyczyna zgonu—paraliż serca. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

Niechlujstwo. Mleczarki, przynoszące mleko do miast, mają brzydki zwyczaj przywożenia tego produktu w brudnych naczyniach i mierzenia brudnemi staremi pudełkami blaszanemi, zamiast litrem. Za takie niechlujstwo, mleczarkę Wiktorję Ferdyn pociągnięto do odpowiedzialności.

Porachunki osobiste. We wsi Dańdówce, pod Sosnowcem, na powracającego do domu wieczorem Leona Dudka napadło 2-ch opryszków, z których jeden podźgał napadniętego nożem. Napadnięty znienacka nie poznał napastników, wobec czego przypuszcza, że napadli go osobnicy, którzy wywarli na nim ukrytą zemstę.

Wypadek z bronią. W ub. niedzielę o godz. 11 rano w Niwce do Wład. Wacowskiego przyszedł w odwiedziny przyjaciel 17-letni Kazimierz Bogdański Oglądano flower. W. przez nieostrożność spowodał wystrzał, którym B. został ugodzony w lewy bok. Rana nie jest niebezpieczna. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu poszkodowanego pozostawiono na kuracji w mieszkaniu rodziców.

Węglarze. Po całych dniach na przejeździe katowickim stoi gromada umorusanych wyrostków, którzy czekają na okazję, aby módz ukraść kawał węgla z parowozu, czy wagonu. Kradzieże te odbywają się przy świetle dziennem, a nikomu jakoś nie przyjdzie na myśl przepędzić chłopców, a lepiej jeszcze zaopiekować się nimi.

Z kina „Zacisze". Dowiadujemy się, że dziś ostatni dzień będzie demonstrowany obraz „Hrabia Esse". Radzimy więc zobaczyć to arcydzieło filmowe.

Kradzieże. Wiesławowi Nielepce, zam. w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego, nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza skradli 2 garnitury męskie wartości 350 miljonów mk.

— Agacie Nowackiej, zam. w teatrze nieznani sprawcy skradli kozę.

Z teatru.

Dziś premjera. Jest nią sztuka Nicodemiego: „Nieprzyjaciółka", tłumaczona przez Jachimecką. Główne role wykonają: Palińska, świeżo pozyskana artystka teatru „Rozmaitości" w Warszawie, Mrowińska, Zbierzchowska, Kubańska, Biliżanka, Wieczejska, Tański, Palański, Jawicki, Halewicz, Dytrych oraz Knake-Zawadzki, który zarazem reżyseruje dzisiejszą premjerę. Nowe dekoracje i nowa wystawa. Początek o godz. 8.

Sroda-Będzin. Afisz zapowiada Nicodemiego „Nieprzyjaciółkę" — sztukę, która cieszy się na wszystkich polskich scenach olbrzymim powodzeniem.

Czwartek-Sosnowiec — po raz drugi „Nieprzyjaciółka".

Piątek-Saturn — na cel dobroczynny. Repertuar zapowiada sztukę Rittnera „W małym domku". Początek o g. 7 i pół.

Teatr „Bagatela". Świetny zespół krakowskiego teatru „Bagatela" został zaproszony na jedno przedstawienie do Sosnowca. Występ odbędzie się w nadchodzący piątek. Ensemble teatru „Bagatela" odegra znakomitą sztukę „Prawda w winie". Na występach sympatycznych gości krakowskich sala teatralna w Krakowie zawsze jest przepełniona, tak, że

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

12.

— Dobranoc, drogi przyjacielu! — zawołał Carlestone, ściskając ręce hindusa. — Jak ja ci za to wszystko zdołam się kiedyś odwdzięczyć!?...

Wkrótce potem ciemność zapanowała w kabinie, a u progu legł hindus na macie.

ROZDZIAŁ V.

Od Colombo do Adenu miał „Orinoco" morze gładkie, tylko lekki powiew od zachodu łagodził upał dzienny a nocą przynosił chłód przyjemny. Życie na okręcie ubiegało wesoło. Koncerty, taneczne zabawy i gry rozmaitego rodzaju zaspokajały wszelkie upodobania i wszyscy byli zadowoleni i dobrze usposobieni.

Carlestone wysiadywał oczywiście na swoim fotelu, jadał zawsze na pokładzie, a poruszał się tylko wtedy, gdy przy pomocy hindusa wracał do swojej kajuty.

Briar poprzestawał na zadaniu zrana kilku pytań swojemu nowemu pacjentowi; gorączka nie wzmagała się, a młody doktór, znany pod nazwą „słodkiego Briara", był ciągle zajęty w innych stronach, które miały dla niego więcej powabu i w których mniej z niego szydzono.

Rekonwalescent zabawiał się czytaniem i grą w szachy. Stałym jego partnerem był zapalony szachista Ebenezer Fawcus. Podczas gry nic się nie odzywał; dopiero po skończonej partji zwycięsca i zwyciężony gawędzili zwykle z pół godzinki, ale mówili tylko o rzeczach obojętnych, o polityce albo o jakiejś nowej powieści. Tak więc Carlestone żył na uboczu, nie narażony na przypadkowe odkrycie odgrywanej komedji.

Co wieczór opuszczał pokład o godzinie dziewiątej. Wtedy rozwiązał się stosunek sługi do pana. Hindus siadał na kanapie, a anglik, niby lew w klatce, chodził całą godzinę po pokoju. O jedenastej anglik połykał napój usypiający a Ashutor nakładał turban i rozciągał matę przed kabiną swego pana na pokładzie.

Gdy okręt opuścił Aden i minął cieśninę Bab - el - Mandeb, Wrota Łez, scenerja zmieniła się zupełnie. Chłodny powiew na otwartem morzu czynił życie znośnem i pozwalał oddawać się zabawom, ustał nagle w wąskim kanale między dzikiemi, stromemi skałami Arabji a piaszczystemi wybrzeżami wschodniego Sudanu. Przez pierwsze dwadzieścia cztery godziny, kiedy panowała zupełna cisza, wskutek ruchu parowca powietrze można było jeszcze jakotako wytrzymać. Ale zwolna powstał wiatr niby z rozpalonego pieca, który neutralizował przewiew, wywołany biegiem okrętu. Kto o tym czasie odbywa podróż po morzu Czerwonem, ma wyborny przedsmak piekła.

Jak to doktór Briar przepowiedział, około tego czasu zapanowały największe upały. Wszystkich ogarniała ociężałość, senność, omdlałość; a termometr upartcie szedł ciągle w górę tak, że w końcu znikł wszelki ślad wesołości. Dzień i noc zupełnie się od siebie nie różniły. Ludzie o ile we dnie piekli się na słońcu, o tyle w nocy gotowali się w gorącu, pochłonięciem w ciągu dnia przez ziemię i wodę. Potrawy schodziły nietknięte w kajutach spać nie było można, pokłady zamieniły się na sypialnie. Nietylko kobiety ale silni mężczyźni byli zupełnie obezwładnieni; niektórzy, wskutek porażenia słonecznego, padali jak trawa pod kosą. Stewardzi i stewardki owijali się z lodem i mdlejącym robili okłady. Zapanował popłoch ogólny i każdy myślał tylko o tem, na kogo kolej paść ofiarą.

Trzeciego dnia lekarz miał już dwadzieścia osób w kuracji. Teraz, gdy go bieda przycisnęła, jak prawdziwy anglik składał dowody poświęcenia, stanowczości i fizycznej wytrwałości, jakich w nim, który dotąd raczej dekoracyjną tylko rolę odgrywał, nikt nie byłby przypuścił. „Słodki" Briar był o każdej godzinie dnia i nocy na swojem stanowisku a jego niezachwiany dobry humor działał uspakajająco na wszystkich, którzy mieli z nim do czynienia. Na trwożne zapytanie chorych zapewniał stale, że wszystkich żywcem dowiezie, zwłaszcza, że od jutra zacznie być chłodniej. Okręt przecież płynie w kierunku północnej szerokości.

Ale nazajutrz zrana słońce paliło jeszcze złośliwiej i niemiłosierniej niż wczoraj, a każda ludzka istota na okręcie czuła się mniej lub więcej zaatakowana. Ludzie na pokładzie dziwili się jak inżynierowie tam na dole wytrzymać mogą, i jak biedni palacze, lubo prawie nadzy, choćby godzinę przy ogniu wytrwają.

Wkrótce było ogólne przygnębienie. Obiegała pogłoska, że ktoś umarł, ale nikt nie wiedział kto. Inni walczyli ze śmiercią. Między tymi znajdował się chory na malarję, który wsiadł na okręt w Colombo.

c. d. n.

...cie publiczności pozostaje bez biletów, co bezwątpienia mieć będzie miejsce również i w nadchodzący piątek. Sprzedaż biletów już rozpoczęto.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Anieli z Szadkowskich Markiewiczowej składają 25.000.000 mkp. na przytułek sierot „na Wawelu“ w Sosnowcu Maria i Ryszard Szlęchowscy. 540

Na kroplę mleka wpłynęły na ręce ks. Plenkiewicza ofiary następujące: od urzędników fab. Huczyńskiego 43.260.000, od p. Dobieckiej 5 milionów, od pana Wiśniewskiego 5 miljonów, od p. Dmochowskiej 5 miljonów, od p. Ostrowskiej 5 miljonów.

Ze Śląska.

Ujęcie długo poszukiwanego mordercy. W sobotę aresztowano w Katowicach domniemanego mordercę Lyckowej, córki lekarza która w grudniu r. z. znaleziono zamordowaną w lesie pod Katowicami.

Wybite oko. Pewien 16 letni terminator z Mysłowic w bójce z rówieśnikiem rzucił w niego tak nieszczęśliwie kamieniem, że mu wybił oko. Sąd katowicki ze względu na młody jego wiek skazał go tylko na krótką karę więzienną, która zostanie mu darowaną, jeśli się będzie dobrze prowadził.

Aresztowanie wyrafinowanej złodziejki. Policji udało się ująć oddawna już poszukiwaną złodziejkę, która pod różnemi przybranemi nazwiskami w wielu domach zgłaszała się do służby i po kilku dniach zazwyczaj znikała, zabierając z sobą bieliznę, ubrania i rzeczy wartościowe, które następnie spieniężała w Będzinie lub w Sosnowcu. Po zastosowaniu postępowania do tyloskopijnego rozpoznano w niej już 14 razy sądownie karaną 22 letnią Helenę Bojarską, pochodzącą ze Skowronowa w powiecie częstochowskim.

Napady rabunkowe. Kilku bandytów napadło późnym wieczorem na ulicy Kozielskiej w Katowicach na pewnego kupca, żądając wydania im gotówki. Gdy napadnięty się wzbraniał, powalili go bandyci na ziemię i zrabowawszy mu 27 miljonów mk., zbiegli.

— Na drodze z Huty Hohenlohego do Siemianowic 4 bandytów napadło wieczorem na robotnika Środmioka z kopalni Nickise, któremu zrabowali parę bucików damskich, 80 miljonów mk. gotówki, kartę legitymacyjną i różne papiery.

Aresztowany złodziej kieszonkowy. Na dworcu katowickim aresztowano 16 letniego chłopca z Będzina w chwili, gdy pewnej handlarce skradł 17 miljonów mk.

Nowy burmistrz Siemianowic dr. Poppek, dotąd urzędnik w starostwie katowickim, objęmie swój nowy urząd z dn. 20 lutego. Jak donosiliśmy już, dr. Poppek przeszedł w wyborach tylko dzięki głosom niemieckim, stanowiącym większość, gdyż frakcja polska jednogłośnie oświadczyła się za naszym działaczem narodowym, dyrektorem banku Dreyzą z Siemianowic.

Wieści z województwa.

W sprawie podatku majątkowego. Rozplakatowano w Kielcach odezwę następującej osnowy:

„Obywatele!

Zdecydowaną wolą sejmu i rządu rozpoczęliśmy prace nad uzdrowieniem skarbu państwa, bez którego byt odrodzonej Ojczyzny byłby poważnie zagrożony.

Głównym środkiem uzdrowienia skarbu będzie zasilenie go podatkami i daninami.

Ustawą sejmową z dnia 11-go sierpnia 1923 r. społeczeństwo powołane jest do zapłacenia podatku majątkowego.

Uiszczenie go w terminie, wskazanym przez rząd, doprowadzi budżet państwa do równowagi i pieniądz nasz ostatecznie uzdrowi.

Dobry pieniądz uporządkuje nam życie gospodarcze, wskrzesi ducha oszczędności i polepszy byt całej ludności.

Obywatele! Udowodnijmy, że skarb polski uzdrowimy własnemi siłami, bez obcej pomocy, wpłacając wyznaczone raty podatku majątkowego przed dn 25 lutego i 25 marca r. b.

Kielecki komitet obywatelski“.

Spółka wydawnicza. Aktem zeznanym dnia 12 lutego 1924 r. przed rejentem Dygulskim, w jego kancelarji hipotecznej w Kielcach, zawartą została spółka wydawnicza złożona z 6 ciu członków, a mianowicie: p. p. Teofila Brzeźnickiego, Jana Gabrysiewicza, Janusza Dołęgowskiego Lucjana Kotowskiego, Antoniego Małatyńskiego i Ignacego Morycińskiego, która obejmie na własność i pod swój urząd znajdującą się przy ul. Kolejowej drukarnę oraz „Gazetę Kielecką“ celem dalszego ich prowadzenia na własną odpowiedzialność.

Na razie wydawnictwo „Gazety Kieleckiej“ uważa się za zostające w stanie reorganizacji.

Pogłoski o emigracji do Japonji. W związku z rozszerzanemi pogłoskami o werbowaniu przez rząd japoński robotników do odbudowy kraju po trzęsieniu ziemi, państwowy urząd pośredn. pracy w Kielcach oświadcza na podstawie otrzymanych w poselstwie japońskiem informacji, że rząd japoński robotników w Polsce nie werbuje, gdyż miejscowi robotnicy japońscy w zupełności wystarczą do odbudowy zniszczonych obszarów. Rozszerzanie tych pogłosek ma prawdopodobnie na celu wyzysk łatwowiernych“.

Wyzysk. Donoszą z okolic Przedborza i Włoszczowej, że żydzi tamtejsi obniżają cenę zboża o wiele niżej poziomu, jaki stosują giełdy miast większych. Tak np. żyto kupują po 14 milj. metr.

Z jednej strony władze powinnyby zwrócić uwagę na magazynowanie go w celach spekulacyjnych, a z drugiej polskie młyny, kooperatywy, syndykaty winny skutecznie przeciwdziałać temu, aby miljony z kieszeni producentów nieuświadomionych handlowo, czy też potrzebujących sprzedać, przechodziły do rąk paskarzy.

Jędrzejów. Dążąc do poprawy stosunków zdrowotnych w powiecie sejmik jędrzejowski na wniosek wydziału uchwalił uruchomić w Wodzisławiu poradnię dla przychodnich chorych gruźlicznych. Akcja sejmiku jest tem godniejsza podkreślenia, że skutyczy straszniej choroby, dziesiątkującej w okropny sposób społeczeństwo, które zresztą niedocenia, czy niechce zrozumieć dotychczas grozy skutków z niej płynących.

Zwyrodniały ojciec. W ub. piątek piotrkowski sąd okręgowy na kadencji w Częstochowie pod przewodnictwem sędziego Fiszera z Piotrkowa przy udziale sędziów Kellera i Michalskiego rozpatrywał sprawę poddanego czeskiego, Antoniego Bielkomrawca, druciarza z zawodu, zam. w Częstochowie, oskarżonego o czyny niemoralne ze swojemi dwiema nieletniemi córkami. Oskarżony liczy z górą 60 lat. inkryminowane mu zaś przestępstwo uprawiał w ciągu dłuższego okresu czasu. O zwyrodniałych instynktach męża zameldowała policji żona oskarżonego. Ze względu na drastyczność szczegółów rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżał prok. Dziubiński.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Bielkomrawiec skazany został na rok więzienia lecz po zastosowaniu amnestji karę zmniejszono mu do połowy.

Działalność posła Walerona. Jak podaje „Ojczyzna“ w ostatnim swoim numerze, poseł Waleron — niezmordowany krzykacz „Wyzwolenia“ — wzywał włościan na wiecu w Jędrzejowie do niepłacenia podatku majątkowego, twierdząc że „chłopi mają płacić podatek majątkowy z każdej morgi gotówką, natomiast panowie i obszarnicy wekslami przez lat 10“ (!!).

Nic dziwnego, że kilka gmin odmówiło początkowo wobec tego płacenia podatku majątkowego i przyjmowania blankietów.

Dopiero po wyjaśnieniu ludności, że twierdzenie posła Walerona jest zwykłem i zbrodniczem kłamstwem, dali się gospodarze nakłonić do oszacowania się w myśl ustawy o podatku majątkowym.

W obecnych przełomowych chwilach dla państwa polskiego podobne tumanienie i podburzanie ludzi jest karygodnym. Władze powinny zwrócić uwagę na agitację Walerona.

12-letni zabójca przed sądem. Na posiedzeniu sądu w Częstochowie rozpatrywana była sprawa 12 letniego Antoniego Dekieli, zam. we wsi Poczesna, oskarżonego o zabójstwo 13 letniego Franciszka Neconia, zam. również w Poczesnie. Rozprawę prowadził sędzia Keller, oskarżenie zaś popierał prok. Dziubiński.

W dniu 28 maja 1923 r. oskarżony Antoni Dekiela w czasie bijatyki rzucił kamieniem tak fatalnie, że trafił Neconia w okolicę lewego ucha. Cios spowodował pęknięcie czaszki, w następstwie czego Neconi zmarł.

Na ławie oskarżonych zasiadł zalękniony, drobny chłopak. Badany był, czy działał ze zrozumieniem czynu. Sąd badał również matkę i ojca oskarżonego. A bronili chłopca: z urzędu aplikant sądowy, dr. Lewkowicz oraz z wyboru mec. Mężnicki poparł wywody obrońcy z urzędu.

Sąd zgodnie z wnioskiem obrony ogłosił decyzję, że oskarżony działał bez zrozumienia czynu i sprawę całkowicie umorzył.

Pojedynek amerykański dwóch braci.

Sosnowiec, 17 lutego.

Donosiliśmy już, że przed kilku tygodniami pociąg pospieszny w pobliżu Poznania najechał w nocy na dwóch szamocących się ludzi. Stwierdzono wówczas, że przejechani byli młodymi inteligentami. żadnych jednak dowodów przy nich nie znaleziono. Obecnie dopiero ten tragiczny wypadek został wyświetlony. W Poznańskiem mieszkał pan S-ki, który, będąc wdowcem, sprowadził do dzieci guwernantkę. Młoda, urocza panna Z. zdołała wkrótce zaskarbić sobie miłość nie tylko dzieci, lecz i ich ojca, który począł myśleć zupełnie poważnie o zaślubieniu panny Z. Po pewnym czasie przyjechał do p. S-kiego jego brat Jerzy. Po kilku tygodniach gość również zakochał się w pięknej pannie. Z. Pewnego dnia bracia zwierzyli się sobie ze swych uczuć i jeden drugiemu obiecał ustąpić z drogi. Ostatecznie zgodzono się na pojedynek amerykański.

Czarną gałkę wyciągnął Stefan i chcąc niezwiocznie wykonać wyrok, uznał, że najlepszą będzie śmierć pod kołami pociągu, śmierć taka bowiem uchodzić zawsze może za przypadkową. Kdy o północy Stefan S-ki wyruszył w drogę i znalazł się na torze, dogonił go brat Jerzy i począł błagać, aby zaniechał zamiaru, a widząc, że perswazje nie pomagają postanowił ponieść śmierć razem z bratem.

W chwili, gdy najechał pociąg pospieszny, Stefan rzucił się na tor kolejowy. Podbiegł doń Jerzy i chciał go jeszcze ocalić. Nastąpiła chwila rozpaczliwego szamotania się. Po chwili pasmo życia obu zakochanych braci przecięły koła pociągu.

Obecnie, gdy tajemnica się wyświetliła, zrozpaczona panna Z. jest bliska obłędu. W chwilach przytomności nosi się z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

„Vesta“ w Poznaniu.

Pod nazwą tą istnieją w mieście naszem dwie instytucje ubezpieczeniowe: Bank wzajemnych ubezpieczeń i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradobicia. Pierwsza z nich z inicjatywy dra Juljusza Reiewskiego, założona została w r. 1878, jest najstarszą, a do czasu odzyskania niepodległości była jedyną w dzielnicy pruskiej polską instytucją ubezpieczeń; w najbliższych tygodniach obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Lata owe, to szereg trudów i walk, jakich we wszystkich kierunkach działań ekonomicznych polskiego społeczeństwa był pełen okres niewoli; znajdą one swego dziejopisa. Ustaleczym jednak ich wynikiem jest, że trwano i — wytrwano na tej placówce zachowując „Vestę“ w stanie dość pomyślnym.

Gdy jednak zajaśniało nad Ojczyzną słońce wolności, zaczyna się szybki i intensywny rozwój instytucji. Pełne energji i inicjatywy kierownictwo jej naczelnego dyrektora dr. Marjana Głowackiego (powołanego przed rokiem na stanowisko dyrektora państwowych ceł i monopolów) prowadzi „Vestę“ na szerokie tory działalności.

Już w r. 1919 tworzy się dział ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności prawnej, w rok później powstaje druga „Vesta“, jako towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradobicia i zaczyna działać w ubezpieczeniach ogniowych, w 1921 r. wprowadza dział ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem i w tymże roku czyni olbrzymi krok w rozwoju przejmując w drodze dobrowolnego układu portfele pięciu największych towarzystw niemieckich gradowych, przez co zyskuje w tym dziale ubezpieczeń od razu najwyższy w Polsce stan posiadania.

Wszystkie działy ubezpieczeniowe obydwu „Vest“ wzrastają stale, zasobność ich wzmaga się również, czego dowodem możność zakupna własnych domów (w Poznaniu 2, w Gdańsku 2, w Grudziądzu 1, w Bydgoszczy 1, w Katowicach 1 w Warszawie 1, i we Lwowie 1). Oddziały swoje posiada „Vesta“ w Wielkopolsce: w Poznaniu (2), Grudziądzu, Ostrowie, Bydgoszczy; — w b. królestwie: w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Sosnowcu; w Małopolsce: w Krakowie i Lwowie; na G. Śląsku w Katowicach; na kresach w Wilnie, Brześciu i Łucku

Zarząd, składający się z wypróbowanych fachowców idzie nieprzerwanie drogą postępu stosując najnowsze zdobycze wiedzy asekuracyjnej i wkładając w swoją pracę dużo twórczości. Gdy w ciężkiej sytuacji finansowej państwa, z powodu ciągłego spadku waluty interesa ubezpieczeniowe kształtują się bardzo niepomyślnie, „Vesta“ odczuwając ogólną potrzebę oparcia ubezpieczeń na racjonalnej podstawie już w zeszłym roku wprowadziła do niektórych działów mierniki złotowy. Zarząd i rada nadzorcza liczą się jednak zawsze z zasadą, że „Vesta“ nie jest instytucją spekulacyjną, ale wzajemną; mając więc na względzie interesa ogółu członków starają się o jak najściślejsze przestrzeganie ustaw i przepisów, oraz sumienne i jednakowe traktowanie wszystkich ubezpieczających, co w obecnych czasach nie zawsze spotyka się z uznaniem. Można jednak mieć nadzieję, że zdrowy duch społeczeństwa po uspokojeniu się stosunków i zniknięciu zdenerwowania powojennego, prędzej czy, później, zabiegi te sprawiedliwie ocenić potrafi.

W skład rady nadzorczej obu „Vest“ wchodzą członkowie z różnych sfer społecznych: ziemianie, włościanie, przemysłowcy i inni: Prezesem rady nadzorczej „banku jest p. Edward Potworowski z Goli, prezesem rady nadzorczej „towarzystwa p. Adam hr. Żółtowski z Jarogniewic.

Nie wdając się w politykę, ani różnice narodowościowe, zachowuje jednak „Vesta“ jak najstaranniej charakter wybitnie polski. 977.